



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I piętro.
z odnośnieniem 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 15 lutego 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POCZTACH:
Kwartalnie 1,2 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk.
EKSPEDYCYJA: od wiersza drobn. 25 f. Rękopisów się nie zwraca.
EKSPEDYCYJA: ulica Posadowskiego nr. 89.

Nr. 38.

Zblamował

się sławetny „Pos. Tagebl.”

Wiadomo, że około 50 niemieckich obywateli W. Ks. Poznańskiego założyło protest przeciw wywłaszczeniu.

„Pos. Tageblatt” zadrżał, bo powstała w nim obawa, że ten protest niemców z Poznańskiego mógłby wpłynąć na izbę panów i zniewolić ją do odrzucenia ustawy. Aby więc osłabić wrażenie protestu niemców z Poznańskiego obwieścił światu, że to nie niemcy wydali odezwę tylko polacy, a niemcy tylko w swej poczciwości podpisali odezwę, ułożoną przez polaków.

„Jakiej kto smaki, myśli, że każdy taki.”

„Pos. Tageblatt” fabrykuje u siebie różne zjadliwości przeciw, nam, więc sądzi, że myśmy też sfakrykowali ową odezwę przez niemców podpisaną.

Lecz oszczerstwa wnet wychodzą na jaw.

Oto jeden z obywateli, który podpisał odezwę, pan Ifflandt ze Skrzynek (dziś Infflandtsheim) donosi „Pos. Tgbl.”, że polacy z odezwą tą nie mieli wspólnego, że jest ona samodzielnym wyrazem tych niemców, którzy dotąd nie wyrazili swych przekonań o ustawie wywłaszczającej. Jeżeli zaś odezwę tę podpisała tylko stosunkowo nie wielka liczba obywateli, pochodzi to ztąd, że odezwę rozszerzono tylko w 90 egzemplarzach i że wielu obywateli, zgadzających się na protest, z taktycznych względów wstrzymało się od podpisu, inni znowu ze względów osobistych nie dali podpisu. (Pewno są w taki lub inny sposób zależni od rządu. Przyp. Red.)

Pan Ifflandt kończy swój list oświadczeniem, że stanowisko zajęte przez izbę panów wobec projektu wywłaszczającego, ośmieliło obywateli niemieckich z poznańskiego do objawienia swych przekonań. W izbie panów znalazło się tylu przeciwników ustawy, wypróbowanych niemieckich patriotów, węc i niemieccy obywatele z poznańskiego dali wyraz swym przekonaniom.

Wobec tego oświadczenia p. Ifflandta u „Pos. Tagebl.”, poszły dudy w miech.

Oświadczenie p. Ifflandta rzuca jednak dużo światła na stosunki u nas.

Przedewszystkiem dowodzi, że nie wszyscy niemcy u nas są hakatystami, że wielu jest wprost przeciwnikami hakaty, tylko nie mają odwagi jawnie wystąpić przeciw hakacie, ponieważ hakata napiętnowałaby ich jako zdrajców pruskiej ojczyzny.

Trzeba było dla steroryzowanej lepszej części niemieckiego obywatelstwa wytapienia takich prusaków z krwi i kości jak Thiele-Winckler, trzeba im było wiadomości, że nawet szwagier cesarza, książę szleswicko-holsztyński Günther, jest przeciwnym ustawie, aby ich ośmielić do jawnego protestu.

Lecz brak cywilnej odwagi jest ciężkim błędem.

Tylko brak cywilnej odwagi sprawił, iż krzykactwo hakaty wzięło górę nad rozumniejszymi żywiołami niemieckimi.

Ciekawi jesteśmy, czy ten pierwszy krok budzącej się zdrowszej niemieckiej opinii pociągnie za sobą dalsze.

X. prałat dr. Jażdżewski

wystąpił z przemową przy obradach ministerstwa kultu, jak o tem już wczoraj donosiliśmy. Przemowę jego podajemy w obszerniejszym streszczeniu:

X. dr. Jażdżewski zaznacza na wstępie tak samo, jak poprzedni mówca, że musi uwzględnić fakt, że obecny minister niedawno dopiero objął tekę ministra oświaty. Skutkiem tego minister nie może być jeszcze zupełnie poinformowany, co się w zakresie jego urzędu działo i dzieje. To jedynie jest powodem, że mówca usiłuje zachować w wywodach swoich pewne umiarkowanie.

Co do stosunków kościelnych oświadcza mówca, że podziela w zupełności stanowisko mówcy poprzedniego. Pod tym względem Kolo polskie stało i stoi na tem samem stanowisku, co centrum. Nie chce jednakże sposobności tej pominąć, ażeby nie zwrócić ministrowi uwagi na fakt, że przy budowie kościołów robi rząd trudności. Przykro słuchać skarg na to, że rząd, który posiada władzę rozstrzygającą przy budowie kościołów, często inne zajmuje w sprawach tych stanowisko, aniżeli władze kościelne. Pod tym względem inaczej się traktuje katolików - niemców, jak katolików - polaków. Fundusze przeznaczone na wspieranie gmin katolickich oddaje się gminom katolicko-niemieckim. Od korzystania z tych funduszy wyklucza się gminy katolicko-polskie! Podobna nierówność panuje w traktowaniu obu wyznań także, a więc katolickiego i ewangelickiego w całym państwie. Wszakże z funduszy na wspieranie gmin wyznaniowych przeznaczonych, katolickie gminy otrzymują zaledwie jedną czwartą część, a ewangelickie trzy czwarte części.

Następnie użala się X. dr. Jażdż., że w Poznańskim władze nie rozdzielają chorych na mniejsze szpitale prowincjalne, lecz przekazują ich przeważnie protestanckiemu szpitalowi djakonisk w Poznaniu. Przez takie postępowanie władze cierpieć musi znaczenie tak kulturalne jak ekonomiczne prowincjalnych szpitali. — Także siostry miłosierdzia skarżą się na trudności ze strony rządu. Odnosi się to szczególnie do t. zw. pobocznych zajęć tych sióstr n. p. do opieki nad dziećmi, których rodzice albo pomarli albo znajdują się na robocie. Znaczenie tych ochronek rośnie coraz bardziej. Tymczasem, choć do ochronek tych uczęszczają dzieci nie posiadające jeszcze wieku szkolnego, władze domagają się, ażeby siostry miłosierdzia dzieci te uczyły po niemiecku. Wobec tego dziwić się niepodobna, że siostrze urastają stąd trudności przez to, ludzkie do ochronek takich tracą zaufanie.

Przechodząc następnie do szkolnictwa, mówca poddaje krytyce oświadczenie komisji budżetowej, że Poznańskie i Prusy Zach. mają i nadal być wyjęte z pod prawa szkolnego uchwalonego w r. 1906. Jeżeli to prawo dzielnicom tym nadanem nie zostanie, toż panować tam

będą wciąż niesłychane stosunki. Szkolnictwo dzielnic polskich oddane jest na łaskę i niełaskę władz administracyjnych. Czyż jeszcze mało szykan, jakie znosić muszą związki szkolne u nas? Mało jeszcze tego, że rejencja nie zatwierdza legalnie wybranych członków dozorów szkolnych, narzuca gminom nieraz do dozoru ludzi innego wyznania?!

Następnie rozwodzi się mówca nad stosunkiem Kościoła do szkoły. Kościół — powiada — potrzebuje łącznika między sobą a gminą. Takim naturalnym łącznikiem mogłaby być i powinna być szkoła. Tymczasem u nas związek między szkołą — kościołem a gminą zupełnie jest rozerwany. Winien temu nie-szczesny system szkolny, który jak powszechnie wiadomo i z nauki religii coraz bardziej usuwa wykładowy język polski. Kto na tem najbardziej cierpi? Cierpią oczywiście rodzice i dzieci — ale niemniej także nauczyciele. To skutek przewrotnego systemu nauczania!

Przechodząc do omówienia wydanego w listopadzie r. b. roku okólnika nacz. prezesa W. Ks. Pozn. w sprawie nauki Sakramentów św., twierdzi X. Jażdż., że okólnik ten nie tylko nie jest dostateczny, lecz także, że w praktyce nie da się on wszędzie przeprowadzić. Okólnik ten robi wrażenie czegoś niezupełnego. Przy tej sposobności porusza mówca skargi na to, że szkoły nie chcą pozwalać na przysposabianie dzieci do pierwszych Sakramentów św. w obrębie swych murów. W Poznaniu ani jedna szkoła nie stoi otworem dla tej nauki. Dla czego?

W końcu porusza mówca sprawę języka wykładowego w szkole ludowej. Czyż to nie dziwna u nas jest ta szkoła ludowa, która nie uczy dzieci w języku ludu?! Teraz już nawet słychać o trudnościach, jakie władze robią nauczaniu prywatnemu języka ojczystego. Doprawdy po usunięciu tego języka ze szkół publicznych — słusznie należałoby się nieco więcej swobody nauczaniu prywatnemu. Tymczasem osobom uczącym prywatnie grozi się grzywnami i karami więziennymi. Są przykłady i fakty znane, że władze nie wahały się kar tych stosować. Niestety w dziedzinie nauki religii rząd podobnie zajmuje stanowisko. Wprawdzie w październ. 1906 r. podobno wrzad w żadnej szkole nie zaprowadził jeszcze języka niemieckiego w nauce religii. Ale w iluż szkołach tak już jest! Obecne stanowisko rządu wyraźnie sprzeciwia się w tej sprawie stanowisku, jakie w tej sprawie zajmował w r. 1873 nawet minister Falk. Powiedział on wyraźnie, że „tylko tam wolno zaprowadzić w nauce religii język niemiecki, gdzie dzieci zupełnie władają tym językiem. Zresztą przecież nie ulega wątpliwości, że tylko nauka wykładana w ojczystym języku dziecku może rozszerzyć jego umysł.

Mówcy od czasu do czasu wtórzyły przytakiwania z różnych stron.

Obowiązki gminy wobec biednych należących do gminy.

[P. B. P.] Na mocy dawniej wydanych ustaw istnieją w wszystkich pań-

stwach Rzeszy obowiązkowe organizacje, zajmujące się opieką nad ubogimi. Są to t. zw. lokalne związki dla ubogich, składające się z jednej lub więcej gmin ze sobą sąsiadujących, oraz krajowe związki dla ubogich. Ostatnie mają na celu opiekować się ubogimi, którzy stracili prawo domagać się opieki od swojego lokalnego związku dla ubogich.

Prawo utrzymania przysługuje każdemu ubogiemu w gminie, do której należy. Do gminy zaś należy

1) każdy, kto po ukończeniu ośmiennastego roku życia dwa lata bez przerwy w gminie mieszkał;

2) każda niewiasta, która z powodu zamążpójścia w pewnej gminie zamieszkała, nabywa z tą chwilą prawo do wsparcia od gminy w razie ubóstwa;

3) dzieci prawego łoża należące do gminy, w której ojciec mieszka; w razie rozwodu należą do gminy, w której matka mieszka, o ile matce powierzono ich wychowanie. W razie rychlejszej śmierci ojca, dzieci należą do gminy, w której matka mieszka.

Dzieci nieprawego łoża należą do gminy, w której matka mieszka.

W tej sprawie rząd przedłożył parlamentowi nową ustawę. Najbliższe zmiany dotychczasowej ustawy przez nową są takie:

Prawo do wsparcia w razie ubóstwa zyskuje każdy ubogi w tej gminie, w której po ukończeniu szesnastego roku życia (dotąd było: ośmiennastego) jeden rok (dotąd były dwa lata) bez przerwy mieszka.

Paragraf 10 ustawy, mieszczący ten przepis, został przez komisją parlamentarną we wtorek dnia 11-go b. m. przyjęty.

Zmiany te rząd Rzeszy uważa za potrzebne z następujących przyczyn:

Ostatnie trzy dziesiątki lat wykazują, że ludność o wiele liczniej i częściej zmienia miejsce pobytu.

Są pewne kraje lub pewne okolice w państwach, z których stale ludność się wyprowadza, są natomiast inne kraje i inne okolice państwa, do których ludność stale ciągnie i w nich osiada.

Do okolic, tracących ludność, należą Prusy Zachodnie, Poznańskie, Prusy Wschodnie, Pomorze, Meklemburg-Skwierzyna. Ubytek ludności z tych okolic przedstawia się w porównaniu z liczbą przybyłych z innych stron do tychże okolic podług spisów ludności z r. 1908 tak:

z Prus Wschodnich wyszło 21,5 procent wszelkich mieszkańców, przybyło 3,6 procent.

z Poznańskiego wyszło 22,1 procent wszelkich mieszkańców, przybyło 8,7 procent.

z Prus Zachodnich wyszło 20,4 procent wszelkich mieszkańców, przybyło 10,9 procent.

z Pomorza wyszło 20,2 procent wszelkich mieszkańców, przybyło 9,4 procent.

z Meklemburg - Skwierzyna wyszło 21,9 procent wszelkich mieszkańców, przybyło 11,0 procent.

Z niepokojem i troską stwierdzić trzeba, że z dwóch prowincji prze-wa-

żnie polskich, a mianowicie z jednej w znacznej mierze polskiej, ludność tak licznie się wyprowadza.

Okolice, do których ta ludność dąży, to przede wszystkim Berlin, Hamburg, Lubeka, Brema, Westfalja, Król. saskie, Nadrenja.

Ale co więcej; zauważono dalej, że coraz liczniej mieszkańcy wsi przeprowadzają się do miast, szczególnie wielkich miast. Podług spisów z roku 1900 liczba przybyłych świeżo do wielkich miast ludzi była większą, aniżeli liczby z dawna w tych miastach osiadłej ludności; wynosiła bowiem 55,7 procent wszystkich mieszkańców.

Skutek emigracji ludności do miast lub okolic fabrycznych sprawia, iż w okolicach rolniczych pozostają przeważnie ludzie starzy i niedorostki, a więc do pracy niezdolni. Najdrastyczniej pokazuje się to przy Prusach Wschodnich 100 ludzi zdolnych do pracy (od 18 do 60 roku życia) było tam 108,79 do pracy niezdolnych, a więc niedorostków niżej 18 lat i starców po nad 60 lat. W Berlinie natomiast na 100 zdolnych do pracy było tylko 50,54 niezdolnych.

Ludność wychodząca ze wsi do miast ma jednak w razie ubóstwa na przeciąg dwóch lat od opuszczenia gminy prawo do wsparcia i utrzymania ze strony dawnej gminy dla siebie i dzieci. A nadto młodzież obojgi płci często już z 16 rokiem, albo i rychlej, opuszcza ojczyste strony. Jeżeli im się tam co złego stanie, mianowicie dziewczętom, skutki odbijają się na gminie ojczystej i powodują kosztą.

Gminy wiejskie skarżą się, że ludzie z nich uciekają, zaledwie ze szkoły wyszli, że z ich siły roboczej, z wykształcenia i wychowania inni korzystają, a w razie ubóstwa, o ile dwa lata jeszcze nie minęły, ciężary te spadają na dawną gminę.

Z tej przyczyny rząd zaleca zmianę ustawy, jak to wyżej podaliśmy. A więc czas przynależności do gminy zaczynać się ma już z 16 rokiem, a nadto kto przez przeciąg jednego roku w gminie nie mieszkał, ten prawo do gminy stracił.

O innych zmianach tej ustawy napiszemy, gdy komisja parlamentarna nad nimi się poradzi.

Sprawie wykształcenia samarytanek wiejskich.

Jakże smutnym jest stan chorego w ubogim domu na wsi! Iluż nie ma na to, aby w razie choroby zapłacić za furmankę i posłać po lekarza! Jeśli zaś fundusze mu na to starczą, chlebobawca lub sąsiad się zlituje, nie ma nieraz nikogo, ktoby mu lekarstwa w odpowiedni sposób i w przepisanej godzinie podawał, opatrunki zmieniał, zabiegi nakazano przez lekarza wykonywał. Niejeden chory na wsi umarł mimo, iż miał lekarza, dla tego, że przepisów lekarskich nie zastosowano lub źle je wykonano.

A ileż boleści znieść musi chory niepotrzebnie dla tego, że nikt od chwili pojawienia się choroby umiejętnie się nią nie zajmie. Mógłby już na przykład lekarz przywieść, ze sobą instrumenta i lekarstwa, gdyby mu woźnica zaraz powiedział, jakiego rodzaju dolegliwości ma chory, tymczasem godziny mijają, lekarz przybywa, ale nie mając środków właściwych pod ręką, wraca, aby je z apteki wysłać — a tymczasem wiele godzin

najstraszniejszych nieraz boleści chory dla tej nieumiejętności znieść musi.

Częstokroć znów w chorobach lekarstwa nie są najważniejszą rzeczą — więcej chodzi o to, aby chory otrzymał odpowiednie lekko strawne pokarmy i napoje, aby wietrzono izbę, równo ją ogrzewano, zmieniano pościel i bieliznę.

Weźmy dalej nagłe wypadki zranienia się — jak mało ludzi się znajdywało zatanowianiu krwi! Albo krwi ubiegnie tak wiele, że zranionego nie można utrzymać przy życiu, albo też opatrunki są tak nieczyste i nieodpowiednie, iż zakażenie krwi się przylączy.

A ile to jest na wsi fałszywych sposobów leczenia, ile środków szkodliwych, do których skuteczności się wielką przywiązuje wiarę — ile zabobonów, które pogorszyć tylko mogą stan chorego!

Z tego wszystkiego wynika, iż oprócz ogólnej oświaty pod względem starania się o zdrowie i zastosowania odpowiednich środków leczniczych, potrzebne są osoby, któreby były pod ręką, gdy choroba wystąpi i któreby wykonywały przepisy lekarza, pielęgnowały chorego. Potrzeba, aby w każdej wsi, na każdy okręg porozrzucanych osad, a przynajmniej w każdej parafii była osoba znająca się na pielęgnowaniu chorych.

W innych krajach wychowano sobie już takie Samarytanki, które ludności wiejskiej niezmiernie dały przysługi.

Okazało się, że na Samarytanki wiejskie najstosowniejszymi są te wiejskie dziewczyny czy wdowy, które po odebraniu wykształcenia w mieście na tę samą wieś znów wracają. Mianowicie odpowiednie są do tego zadania córki gospodarzy i zagrodników lub też dziewczyny, które mają swoją izdebkę i same się utrzymują, bądź to pracą na roli i w ogrodzie bądź to szyciem.

W ten sposób nie odrywa się takiej osoby od zajęcia, z którego ma utrzymanie. Oczywiście stać się może, że Samarytanka tyle znajdzie zajęcia, iż ci, którzy jej pomocy potrzebują, muszą ją utrzymać, skoro cały czas im poświęca. Nie wątpimy, że i u nas dużo jest takich dziewczyn, które nie mogą lub nie chcą wyjść za mąż, a z drugiej strony nie czują powołania do życia zakonnego lub też do klasztoru wstąpić nie mogą, a pragną z miłości Boga i z potrzeby swojej duszy bliźniemu służyć jak najlepiej. Nie znajdują rzeczywistości one piękniejszego zadania życia, jak że cierpiącym i chorym ulgę przyniosą, niejednemu matkę, siostrę czy córkę zastąpią i staną się prawdziwymi siostrami miłosierdzia, nie ubranymi w habit zakonnny ale wyposażonymi w tę samą umiejętność służenia choremu i w tego samego ducha ofiary.

Choćby zaś taka Samarytanka później za mąż wyjść miała, to wiadomości, jakie odebrała podczas wykształcenia, oraz doświadczenia, jakie przy usługach chorych poczyniła, w swojej rodzinie w najrozmaitszych okolicznościach zużytkować może, o ile czas wolny od zajęć domowych pozwoli, oddawać przysługi sąsiadom, a swoją wiedzę przekazać innym.

Niech więc wszystkie te osoby, które mają zamiar wykształcić się na Samarytanki zgłaszają się pod poniżej podanym adresem.

Tow. niżej podpisane, składające się w przeważnej części z lekarzy i duchownych, postanowiło urządzać paromiesięczne kursa, podczas których kandydatki będą słuchały nauk lekarzy i pomagały

im przy opatrywaniu chorych w zakładach dla chorych. Tow. postarało się także o odpowiednie utrzymanie i mieszkanie dla kandydatek. Koszta zupełnego utrzymania wynoszą za 8 tygodni około 40 marek — podręczniki, przybory, drobne wydatki około 10 młk., a oprócz tego każda musi ponieść kosztą podróży do Poznania i powrotem.

Zgłaszające się winne mieć skończony 21 rok życia, umieć czytać i pisać, posiadać świadectwo dobrych obyczajów, wystawione przez swego duszpasterza i świadectwo świadczące o odpowiednim stanie zdrowia.

Zgłaszać się można do sekretarza Towarzystwa społeczno-hygienicznego dr. A. Karwowskiego św. Marcin, Poznań.

41 Sejmik gospodarski

odbędzie się dnia 18 lutego 1908 r. na sali „Muzeum“ w Toruniu o godz. 11 przed południem.

Pomiędzy innemi na porządku obrad rozprawy:

1) W jakich stosunkach gospodarczych, więcej lub mniej uwzględnić inwentarz użytkowy.

2) O czekach.

3) O żniwiarkach.

Na intencję naszego rolnictwa odbędzie się przed Sejmikiem o 9 rano msza św. w kościele św. Jakóba. O liczny udział proszą Gospodarze.

*** Dwa wiece „Straży“ w Łopieniu** odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. na sali pana Klosego. Pierwszy o godzinie 1 i pół — drugi o godz. 5 po południu. Przemawiać będzie delegat Zarządu z Poznania pan redaktor Bernard Miłski. — Rodacy! Dajcie dowód zrozumienia doniosłości organizacji narodowej i przybadźcie jak najliczniej na wiece naszej „Straży.“

Starosta.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 13 lutego. (Z parlamentu). Obradowano nad etatem poczt.

— Berlin, dnia 13 lutego 1908 r. (Z parlamentu.) [P. B. P.] Dziś sejmik posiedzenie parlamentu w bieżącej sesji 12 okresu ustawodawczego: z tego powodu miejsce marszałka ozdobiono wielkim bukietem kwiatów. Parlament uchwalił najprzód w trzecim czytaniu etat dodatkowy na kosztą prób balonem nadpowietrznym hr. Zeppelina, poczem rozpoczął dyskusję nad etatem poczt, telegrafów i telefonów Rzeszy, z którego najgłówniejsze szczegóły już podaliśmy. Do etatu tego wniosła komisja budżetowa rezolucją, domagającą się w interesie spokoju niedzielnego, by przyjmowanie paczek na pocztach w dni poprzedzające niedziele i święta uskutecziano tylko do godziny szóstej po południu. Stronnictwo zjednoczenia gospodarczego domaga się w drugiej rezolucji przywrócenia dawniejszych opłat wyjątkowych za pocztówki, druki i próby towarów w przesyłkach miejscowych i do sąsiednich miejscowości. Trzecia rezolucja konserwatystów, żąda włączenia do etatu trzech pozycji dla urzędników poczty w dzielnicach polskich, a mianowicie jako nadzwyczajne dodatki dla urzędników średnich w Księstwie i Prusach Zach. 280,000 mk., dla urzędników kancelaryjnych i niższych 420,000

mk. i jako wsparcie wychowawcze dla wyższych urzędników 10,000 mk. — razem na t zw. dodatki kresowe dla urzędników poczty 710,000 mk. W dyskusji podniesiono pomiędzy innemi, że prawdopodobne zmniejszenie dochodów poczty w r. 1908 o 20 milionów mk. zmusza do ograniczenia wydatków na najpotrzebniejsze; dla tego też nie trzebaby dochodów pewnych jeszcze ukrócić. Z tego powodu konserwatyści są przeciwni rezolucjom i komisji i drugiej, lecz — dziwna logika — popierają gorąco rezolucją co do dodatków kresowych. Socjaliści i wolnomyślni dodatki te odrzucają. Socjalista Singer przemawia w interesie niższych urzędników poczty i krytykuje ostro braki, które się wykazują ciągle w administracji poczty, żądając pomiędzy innemi prawa koalicyjnego dla urzędników poczty. Sekretarz stanu Kraetke odpowiedział na zaczepki mówców poprzednich; co do zaprowadzenia rychlejszego zamknięcia biur pocztowych dla paczek p. minister zajmuje odmowne stanowisko. — Jutro ciąg dalszy.

— Berlin, 13 lutego. (Z sejmiku.) Obradowano nad stworzeniem przejazdu z Sośnicy (Sasnitza) na Rugji do Treleborga. — Następnie toczyły się w dalszym ciągu dyskusje nad etatem ministerstwa kultu.

— (Ze sejmiku pruskiego). (Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia izby posłów dnia 13 lutego 1908 r.) [P. B. P.] Po odesłaniu do komisji budżetowej wniosku rządu o udzielenie mu funduszu na zbudowanie okrętu przewoźnego (Dampfahre) z Sasnitza do Treleborga we Szwecji podjęto na nowo dyskusję ogólną o etacie oświecenia. Dyskusja ześrodkowuje się około wszczętej wczoraj sprawy t. zw. inspekcji szkolnej. Inspekcja ta odbywa się w dwójaki sposób, jest inspekcja miejscowa i powiatowa. W miejscowościach, które mają więcej szkół, począwszy od pewnej ilości mieszkańców (3000) jest inspekcja miejscowa. Pojedyncze szkoły po wsiach oddane są nadzorowi inspekcji powiatowej. Taka ma być reguła. Tymczasem w zachodnich dzielnicach monarchji znajdowała się i znajduje często obecnie jeszcze inspekcja szkół w mniejszych miejscowościach, a więc i szkół pojedynczych w rękach — n. p. księży. Jeżeli to są szkoły katolickie, więc oczywiście tylko katolicy księża w nich spełniają obowiązki miejscowego inspektora. — To jak się to już z wczorajszych obrad pokazało, nie podoba się partjom liberalnym. Nacjonalliberalowie idą pod tym względem ręką w rękę z wolnomyślnymi. — Żądają oni zupełnego odsunięcia księży od szkoły katolickiej, — zupełnego rozdzielenia kościoła i szkoły. Najchętniej chcieliby i naukę religii ze szkół usunąć. — Wczoraj już jasno zarysowało się stanowisko partji do tej kwestji. Dziś mówcy odnosnych partji wywody swoich poprzedników rozszerzali. Nowy haczyk w dyskusji stanowiła tylko jedna kwestja, mianowicie, kto ma przewodniczyć w obradach dozorów szkolnych. I tu znowu liberalne partje stanowczo wypowiadały się przeciwko księżom. Partja konserwatywna tak samo jak wczoraj, podkreślała, że szkoła i Kościół wspólne mają zadanie, że powinny zatem obie te instytucje w najściślejszym pozostawać związku, ale w sprawie inspekcji szkół ze strony osób duchownych zachowali to samo niejasne, niezdecydowane stanowisko. — Z posłów polskich dziś nikt nie przemawiał. Jutro

105 Wielki los.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Joubert zniechęcony bardzo sceną, jaka się odbyła u niewidomej, nie widział żadnej nitki przewodniej, żadnego światła w tych ciemnościach, a obawiając się, ażeby dwa i pół miliona hrabiego de Rhodé nie przepadły dla niego, był bardzo w złym humorze, w chwili, w której jego jedynaczką a zatem i wyłączny spadkobiercą, zjawił się w gabinecie.

— Jeszcześ chory, jeszcze się nie możesz na nogach utrzymać — po coś wychodził?

— Ależ papo, stęskniłem się bardzo bez ciebie — odrzekł Leopold.

— Czy to naprawdę jedyny cel twojej wizyty?

— Że jedyny, daję na to słowo honoru, lubo chciałem przy sposobności...

— Cóż takiego?

— Czy ojciec zapomniał o swojej obietnicy?

— Nigdy nie nie zapominam.

— Więc zeorał ojciec wiadomości? No, wie ojciec, te wiadomości?

— Chcesz znowu, widzę, mówić o tej swojej Klarze Gervais?

— Ależ naturalnie, mój ojcie. Chcę mówić, mówię i będę mówił. Czy ojciec się dowiadywał?

— A jakże.

— No, to niechże ojciec będzie łaskaw uda się teraz i poprosi ją o rękę. Przecież ojciec przyrzekł mi to, jeżeli wiadomości będą dobre, a muszą być dobre, przysięgam z góry na to. To anioł, to prawdziwy anioł, ta Klara Gervais.

Joubert stanął przed synem, złożył ręce na piersiach i głosem ponurym rzekł:

— Czy wiesz czego się dopuściła ta dziewczyna, którą nazywasz aniołem?

Leopold widząc złowrogo wykrzywioną twarz ojca, przeraził się szalenie.

— Cóż zrobiła? — wymówił drżący i błądź śmiertelnie.

— Dopuszczała się kradzieży! Klara Gervais jest złodziejką.

— Fałsz... podły fałsz! — krzyknął

Leopold z energią, jakiej się po nim spodziewać nie można było — fałsz... potwarz nikczemna!

— Jeżeli nie wierzysz, idź się przekonaj do prefektury policji, albo do prokuratora Rzecypospolitej. Klara Gervais siedzi w Saint-Lazare. Tak jest, w więzieniu siedzi dziewczyna, którą poślubił chciałeś... w Saint-Lazare, oskarżona o złodziejstwo. Będzie stawała przed sądem i będzie z pewnością skazaną, bo są wszelkie przeciwko niej dowody.

Leopoldowi oczy słupem stanęły, żyły wystąpiły na skronie, drżące z wściekłości ręce wyciągnął do ojca.

— O! — zawołał głosem syczącym, zdławionym — jeżeli jest oskarżoną, toś ty z pewnością dopuścił się jakiegoś mactwa. Jeżeli są dowody potępiające ją, to z twojej tylko pochodzą fabryki. Jeżeli jest w Saint-Lazare, toś ty ją tam tylko wpakował.

— Ja — mruknął Joubert, którego oskarżenie to ugodziło w najczulszą strunę. — Ja?

— Tak ty, mój ojcie. O znam ja dobrze kochanego papę. Nie cofniesz ty

się przed niczem, gdy idzie o dopięcie celu. Uswasz przeszkody. Klara Gervais ci przeszkadzała i biedna mała, nieszczęśliwa, zdruzgotana jest przez ciebie. Ale co ci to szkodzi papeczko, że ta sierota zostanie zgubioną, skazaną, że umrze może, bylebym tylko ja jej nie zaślubił? Poprzysiągłeś jej zgubę i dotrzymałeś słowa. Wymyśliłeś winę, pokierowałeś pozory, wiem o tem, czuję to, jestem tego najpewniejszy. Ale nie doszedłem tam, gdzie zamierzasz. Ja to wszystko powiem sędziom, ja twój syn. Otworzę im oczy, a oni jej nie skarzają.

Joubert robił nadludzkie wysiłki, a żeby się powstrzymać.

Słyszac ostatnie słowa Leopolda, nie był w stanie zapanować nad sobą. Chwycił silnie za kark syna i trząsł nim z piekielną siłą.

— Puszczaj mnie ojcie, puszczaj!... Dusisz mnie — bełkotał napróżno nieszczęśliwy niedolega, nie mogąc już oddychać wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dalszy ciąg ogólnej dyskusji nad etatem oświecenia. Dziś obrady skończyły się o czwartej — jutro początek o godz. 11.

Galicja. Lwów. Delegaci magistratu warszawskiego, którzy przybyli tu w sprawie zbadania handlu mięsem, wyrazili się jak najpochlebniej o urządzeniach lwowskiej rzeźni miejskiej.

Z zaboru rosyjskiego. Z Łodzi donoszą: Przy ulicy Aleksandrowskiej na Bałutach policja ścigała bandytów. Wywiązała się gęsta wymiana strzałów, od której zginął robotnik Joachim. Siedział on w swej izbie na I piętrze przy śniadaniu, gdy trafioną kulą w skroń padł trupem na miejscu. Jednego z bandytów ujęto. Do mieszkania Sylwestra Gierlicza, przy ul. Zgierskiej w chwili gdy leżał w łóżku, wtargnęło kilku ludzi i kilku strzałami zabili go. Ma to być zemsta partyjna.

Rosja. Odesa. Konsul japoński w Odesie, który niedawno podróżował po Królestwie Polskiem, aby poznać tamtejsze wyroby fabryczne, oświadcza, że wyroby łódzkie mogą do pewnego stopnia współzawodniczyć z zagranicznymi. W razie uporządkowania stosunków handlowych na Dalekim Wschodzie, produkcja rosyjska mogłaby tam znaleźć dobry zbył.

— Ryga. W Dorpacie w mieszkaniu rzemieślnika wykryto trzy bomby. Aresztowano dwie osoby.

Austria. Wiedeń. Podczas obrad delegacji austriackiej nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych Kłofacz poddał krytyce politykę Austro-Węgier na Bałkanach i oświadczył, że Austro-Węgry winny trzymać się tylko zadania o charakterze pokojowym i ekonomicznym. Hr. Dzieduszycki i Jędrzejewicz wyrazili ubolewanie z powodu postępowania Prus z poddaniymi austriackimi, z pochodzenia słowianami i żądali energiczniejszej interwencji ze strony ministra spraw zagranicznych. Potrzeba, aby Austria, na wzór Niemiec, dążyła do zawarcia możliwie największej liczby związków przyjaźnych, aby równowaga mocarstw europejskich nie mogła być naruszona ze szkoda Austro-Węgier. Polacy będą głosowali za zatwierdzeniem budżetu, ale w przyszłości będą zgadzali się tylko na te związki, w których i druga strona szuka przymierza i cenę je. Pittoni oświadczył, że socjaliści nie będą głosowali za budżetem, ale poprą Arentala w jego dążeniach do trzymania się polityki pokoju.

Francja. Paryż. Według oświadczenia ministra spraw zagranicznych, Pichona, wojsko francuskie zajmuje Casablankę tylko czasowo, opuści ją zaś wówczas, gdy na to pozwoli honor, tudzież prawa i obowiązki Francji. Jenerałowi d'Amade polecono wyrażnie, aby nie ulegał rozkazom sultana Abdula Azisa i aby posuwał się naprzód tylko o tyle, o ile wymagać tego będzie utrzymanie komunikacji z Rabatem. Jenerał d'Amade stara się nie przekraczać tych poleceń.

Turecja. Konstantynopol. Przedstawiciele mocarstw wystąpili Porcie notę zbiorową, oświadczającą, że nie mogą zgodzić się na jej propozycję, aby oficerowie żandarmerji macedońskiej zaliczeni byli do służby tureckiej.

Włochy. Rzym. Rząd francuski rozpoczął rokowania co do sprzedaży położonych we Włoszech nieruchomości, stanowiących do niedawna własność francuskich kongregacji duchownych.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 14 lutego 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego** i Biuro „Straży” przy Alejach nr. 18, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach od 10—1 i 4—6. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* **Dla naszych czytelników** przygotowaliśmy miłą niespodziankę. Pragnąc, aby nasi czytelnicy otrzymali za pośrednictwem pisma naszego prawdziwie wartościowe dzieło, ofiarujemy wszystkim naszym abonentom znakomitej naszej autorki **Marji Konopnickiej**

Wybór pism. Pisma Marji Konopnickiej zawierają najpiękniejsze prace naszej autorki i są wydane nader ozdobnie z rysunkami niezapomnianego mistrza słowa i pędzla Wyspiańskiego, w przepysznej kolorowej okładce i zawierają stron **336**. — Oprócz pieśni i piosenek, obrazków i t. d. mieszczą się w zbiorze tym powieści: „W dolinie Skawy”, „Dym”, „Miłosierdzie gminy”, „W Winiarskim forcie”, „Niemczaki”, „Głupi Franek”. — Za nadesłaniem **tylko 50 fen.** przesyłamy wszystkie te powieści i poezję pod opaską franco. Upraszamy o jaknajprędzniejsze zgłoszenia, gdyż niewątpliwie pisma Marji Konopnickiej za tę bajecznie niską cenę będą wkrótce wyczerpane. Adresować: Fr. Chocieszyński Poznań—Posen. Przesyłka odwrotna.

* **Wykłady Ludowe imienia Adama Mickiewicza.** W niedzielę d. 16 lutego wykładają będą na starej sali bazarowej: 1) p. dr. Fr. Zakrzewski: „O odżywianiu i środkach spożywczych.” Część II. 2) p. Bernard Chrzanowski: „Poezja Marji Konopnickiej na usługach dzieci.” Początek o godzinie 5. — Wstęp bezpłatny. Ze względu na znaczne koszty uprasza się o datki dobrowolne.

Wydział.

* **Z teatru.** Dziś w piątek dnia 14-go b. m.: „Panna Zorżetta — moja żona.” Ceny do połowy niższe. — W sobotę: „Balladyna,” tragedia w 5 aktach. Ceny zwykłe. — W niedzielę po południu o godz. 3: „Porwanie Sabinek,” ceny do połowy niższe. — Tego dnia wieczorem: „Balladyna.” Ceny zwykłe.

* **Wieczornicę** z przedstawieniem amatorskim urządza w niedzielę, dnia 16 lutego o godzinie 8 wieczorem na ogrodowej sali Lamberta Stowarzyszenie personelu żeńskiego w handlu i przemyśle. Program następujący: 1) Gra fortepianowa z orkiestrą a) Wspomnienia złotych snów, b) For ever (marsz). 2) Deklamacja. 3) Trio cygańskie. 4) Śpiew solowy (mężki). 5) Deklamacja. 6) Czardas. (Taniec węgierski w kostjumach). 7) Monolog. 8) Komedia-opera Dmuszewskiego „Szkoła wawów”. 9) Mazur 8 par w kostjumach. 10) Żywy obraz. Ceny miejsc: Krzesło w łóż m. 1,50, parter I miejsca 1,00 m., II miejsca 75 fen., do stania 50 fen. Bilety nabyć można w składzie p. Drosteo, Bazar, ul. Nowa, w składzie p. Jarosza, Mały Bazar ul. Wilhelmowska 21 i wieczorem przy kasie. Mam nadzieję, iż tak urozmaicony program i cel dochodu zachęci szan. publiczność do licznego udziału.

* **Za ogłaszanie** niemoralnych anonsów stawał przed poznańskim sądem odpowiedzialny redaktor za anonsy w „Pos. Neue Nachrichten” p. Dobschall. Z 27 anonsów uznał sąd 11 jako karygodne i zasądził oskarżonego na 33 marki grzywny.

* **Według sprawozdania** rzeźni miejskiej za miesiąc styczeń spędzono w mieście tym na targ 593 sztuk bydła, 6425 świń, 1313 cieląt, 221 owiec i 27 kóz. Na rzeź oddano ogółem 7895 sztuk bydła, — a mianowicie 1002 sztuk rogatego, 4320 świń, 1532 cieląt, 956 owiec, 59 kóz, 10 prosiąt i 16 koni.

* **Za kradzież** 1 trzy czwarte centnara węgla na dworcu tamy Garbarskiej zapisano do kary dwóch robotników.

* **Baczność przy akceptowaniu wksli!** Przy zatwierdzeniu interesów wkslowych baczycie trzeba dokładnie na to, czy wksel podpisujący żyje w wspólności majątku. Jeżeli bowiem akceptant przyjmie wksel z podpisem męża, który z żoną żyje w wyłączeniu majątku, natenczas, jeżeli zachodzi interes nieczysty, może narażony być na nieuniknioną stratę. Zwracamy interesantom uwagę na to szczególnie dla tego, że o ile nam wiadomo, podobne wypadki zachodzą w ostatnim czasie dość często.

* **Straszne nieszczęście** kolejowe wydarzyło się w nocy na niedzielę w Belgii, na torze z miasta Spa do Landen. Niedaleko wioski Wamout nie wysłyszony dotychczas zbrodniarz poodywał na blisko 100 metrów drogi szyny, tak że pociąg się wykoleił do obok toru położonego rowu. Maszynista został na miejscu trupem, trzech innych urzędników odniosło śmiertelne rany, także 2-ch podróżnych zostało ciężko rannych. Przy końcu wybuchł w pociągu pożar, który na szczęście zdołano jeszcze dość wcześnie ugasić. — (Z Brukseli donoszą, w ostatniej chwili, że wykryto sprawcę owego nieszczęścia. Był nim jadący tym samym pociągiem restaurator Dardenne, który chciał od dyrekcji kolejowej uzyskać większą sumę pieniędzy jako odszkodowanie za odniesione okaleczenia. Okazało się, że Dardenne podobna sztuczka się już raz udała, albowiem „skapło” mu z takiego małego nieszczęścia kolejowego niedawno 400 franków. D. uszedł karze, odebrałszy sobie życie.

* **Dembiec** pod Poznaniem. Gospodarzowi Pflaumowi skradziono niedawno z zamkniętego chlewa cztery gęsi, a niedługo potem gospodarzowi Rauschowi sieczkarnię i podstawę do parownika. Zdaje się, że w obu przypadkach „pracowali” jedni i ci sami złodzieje.

* **Proces** o pobicie Niemców w Tyrolu został w poniedziałek ukończony. Ośmiu oskarżonych skazanych zostało na areszt od 1 do 14 dni. Wszystkich innych oskarżonych uwolniono. Koszta procesu nałożono skazanym. Prokurator wniósł natychmiast o u nieważnienie wyroku. Pisma wszechniemieckie w Tyrolu krytykują łagodny stosunkowo wyrok w jak najostrejszych słowach. — Po ogłoszeniu wyroku urządzono w Rovereto i Tryencie demonstracje uliczne. Policja bez trudności przywróciła spokój.

* **Września.** Rada miejska postanowiła budowę miejskiej kąpieli i uchwaliła na ten cel 16.500 marek.

* **Gniezno.** Żołnierza tutejszego pułku piechoty, Arnolda, skazał sąd wojskowy za dezercję na 9 miesięcy aresztu we fortecy i przesadzenie do drugiej klasy stanu wojennego. Żołnierzom przesadzonym do tak zw. drugiej klasy nie wolno nosić kokarda w chelmu i przy czapce i są pozbawieni wszelkich praw. Kara taka równa się odjęciu praw obywatelskich w stanie cywilnym. — (Na dwa lata domu karnego skazała gnieźnieńska izba karna byłego nauczyciela Gustawa Entresa, który przed kilku laty urzędował we Wrześni. Po zwolnieniu go ze służby obchodził wszystkich nauczycieli — i wyludził od nich wiele pieniędzy, w końcu popełniał oszustwa. Poznał go pewien dozorca więzienny we Wągrowcu i kazał go aresztować.

* **Szamotuły.** Zbezczeszczenia grobów na tutejszym cmentarzu ewangelickim dopuścił się ktoś jednej z ostatnich nocy; — znacznemu zniszczeniu uległ mianowicie grób pastora Wicherta, który był zupełnie rozkopany, a pomnik rozstrzaskany. — Na dwóch innych grobach wywrócono pomniki.

* **Kościan.** Między bydłem w posiadłości Kurowo powstała choroba zapalenia śledziony.

* **Inowrocław.** Robotnik kolejowy Choderowski 13 bm. został pochwycony przez lokomotywę, która mu lewą nogę strzaskała, a prawą zupełnie zmiażdżyła. W stanie bezradnym odstawiono go do lazaretu miejskiego.

* **Rogowo.** W Gąsawie założono ochotniczą straż ogniową, której statutu miasto potwierdziło. — (Wybór chałupnika I. Ratajczaka na sołtysa, chałupnika M. Wesołowskiego na drugiego ławnika i St. Gadzińskiego na zastępcę ławnika dla gminy Rozalinowo potwierdzono urzędownie.

* **Golub.** Przed kilku dniami wylał się z tutejszego więzienia więzień Jan Papierkiewicz z Torunia. Zbiega nie zdołał dotychczas przychwycić.

* **Bydgoszcz.** „Dziennik Bydgoski” donosi, że pewien policjant zakazał na placu Fryderykowskim polskiej rozmowy dwóm polakom. A cóż policjantowi do rozmowy obywateli między sobą? Policjant ma pilnować porządku i niczego więcej.

* **Ostrów.** W roku ubiegłym wystawiono w mieście naszym aż 20 nowych budowli z 140 mieszkaniami. Mimo to mieszkań brak, mianowicie robotniczych daje się mocno odczuwać.

* **Mixstadt.** W lesie w pobliżu Wieloski powiesiła się 17-letnia dziewczyna, ponieważ ją jej kochanek opuścił. — (W Małych Przygodzicach wypila pewna kobieta pół litra spirytusu, skutkiem czego zmarła.

* **Chełmno.** W ostatnich kilku latach cofnęło się tu na Wiśle rybołówstwo. Dawniej poławiano tu mnóstwo jesiotrów i łososi. Obecnie ani jednej ani drugiej ryby prawie że wcale nie ma, a i sędacz staje się coraz rzadszym. Nawet połów węgorzy był w ostatnim roku mniejszy, aniżeli po inne lata. Przyczyny cofania się rybołówstwa są rozmaite.

* **Chodzież.** Robotnik Arndt odebrał sobie życie, wypijwszy w obecności swej żony za 20 fen. kwasu karbolowego, który nabył w aptece. Niesnaski w rodzinie miały być powodem haniebnego czynu.

* **Z Rzymu** donoszą, że niejaki Giorgio Pasollo w Martone opuścił swą żonę i udał się do Ameryki. Zrazu piękna młoda kobieta bardzo się tem zmartwiła; po pewnym czasie jednak pocieszył ją młodzieniec z sąsiedniej miejscowości i to tak, że zapomniała o swym prawdziwym małżonku. Sąsiedzi powiadomili męża w Ameryce telegraficznie o niewierności żony, na co tenże natychmiast wrócił do kraju, a zastawszy żonę z nienacką za konkurentem w domu, sprawił jej na wieczne czasy pamiątkę, dobywszy brzytwy, którą jej oba uszy obciął.

* **Sto dziesięć okrętów** w jednym miesiącu padło ofiarą rozburzonego morza. Podług ostatnich wiadomości z Hamburga

zatonęły w miesiącu grudniu zeszłego roku 82 żaglowce i 34 parowce. Oprócz tego wydarzyło się w tym miesiącu 636 nieszczęść morskich bądź to przez osadzenie się okrętów na mieliznie, zderzenie się lub ognie. Z uszkodzonych okrętów było 217 żaglowych i 419 parowców.

* **Kalendarz.** Sobota, dnia 15 lutego rb.: Faustyny m. Wschód słońca o godz. 7, min. 21, zachód o godz. 5 min. 8.

Ruch w Towarzystwach.

* **Baczność kolonjalistów!** Dziś w piątek dnia 14 lutego punktualnie o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa zwyczajne zebranie sekcji kolonjalistów Tow. Młodzieży Kupieckiej, na którym kolega pan Guse wygłosi odczyt: „O herbacie.” Jaknajliczniejszy udział pożądan. Zarząd.

* **Górczyn.** Walne zebranie Tow. rolniczego małych posiadłości na Górczyn i okolicę odbędzie się dnia 16 lutego rb. o godzinie 5 po południu w lokalu pana Macieja Sołtysiaka przy ul. Górczyńskiej. Zarząd.

* **Borek.** Towarzystwo strzeleckie w Borku urządza na cel dobroczynny teatr amatorski na sali pana Jana Borowińskiego w niedzielę dnia 16 lutego rb. Odegrane będą: „Biedny rybak” i „Stary kawaler.” Zarząd.

Obrona prawna.

* **Panu L. B. w M.** Jeżeli w gminie jest taki zwyczaj, że każdy gospodarz w gminie ma obowiązek dawania stróżowi pewną ilość zboża, to Pan jako stróż możesz zalegających gospodarzy oto skarżyć.

* **Panu W. K. 100.** Skoro dziedzic Pana ze służby wydalili, to musisz Pan z pomieszkania się wyprowadzić. Jeżeli Pan dwukrotnie byłeś nieposłuszny, to utraciłeś Pan wszelkie prawa, jeżeli tylko jeden raz, to masz Pan prawo do zastęp i ordynarii i do pieniężnej wartości pomieszkania do końca roku służbowego, ale Pan musisz udać się zaraz do komisarza obwodowego, ażeby tenże wezwał dziedzica do przyjęcia Pana na powrót do służby.

Od Redakcji.

* **Sprawozdanie** z koncertu Śliwińskiego, dla braku miejsca, podamy jutro.

Poznań, dnia 14 lutego 1908 r.		
Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	92,80	m
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	92,0	
dto 3 proc.	82,90	
Listy zastawne pozn. 4 proc.	101,80	
dto 3 i pół proc.	92,90	
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,10	
dto 3 i pół proc.	91,50	
Renta włoska 4 proc.	104,60	
Austrjacka renta złota 4 proc.	99,30	
Austrjacka renta srebrna 4 i pół proc.	99,80	
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	88,50	
Renta węgierska złota 4 proc.	94,90	
Banknoty francuskie za 100 franków	81,55	
Banknoty austriackie za 100 koron	85,05	
Banknoty rosyjskie za 100 rbs.	214,05	

Poznań, dnia 13 lutego 1908 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

Za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni
Pszonica	22,30	21,60
Żyto	19,40	18,50
Jęczmień	16,40	15,40
Owies	15,70	15,—

Wrocław, dnia 12-go lutego 1908 r.		
	dobry tow.	średni tow.
	najw. najn.	najw. najn.
	cena	cena
	mr. mr.	mr. mr.
Pszonica biała	22,60	21,90
złota	22,50	21,80
Żyto	20,40	19,80
Jęczmień	16,—	15,80
dla brow.	18,—	17,50
Owies	16,10	15,50
Groch Wikt.	24,—	22,—
Groch mały	20,50	20,—

Bydgoszcz, dnia 12-go lutego 1908. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica niezmiernie, najmniej 128 funtów holend. wagi 225 mk., gorszy gatunek niższej notowania. — Żyto niezmiernie, dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 195 marek, najmniej 119 funtów holenderskiej wagi 193 marek, lżejszy gatunek 172—192 marek. — Jęczmień dla browarni 144—148 marek. — Jęczmień dla browarów 151—159 marek. — Groch na paszę 174 do 185 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 140—154 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureck. tytań

„W U L K A N”

I. F. J. Komendziński w Dreźnie

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.



W środę, 12 bm. wieczorem o godz. 11 zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami mój ukochany mąż, a nasz najdroższy i najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek s. p.

Franciszek Miadowicz

kapitałista w Mykossach w 63 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę po poł. o godz. 3 z domu żałoby w Mykossach. W głębokim smutku pogrzeżeni

żona, córka, zięć i wnuki.

Mykossen, d. 11. lutego 1908.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **dnia 27 lutego br. o godz. 8 rano** na organerji.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Sprawozdanie kasowe za rok 1907, przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
- 2) Podział czystego zysku.
- 3) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
- 4) Wybór Zarządu.
- 5) Przedłożenie i omówienie protokołu z ostatniej rewizji.
- 6) Uchwalenie wynagrodzenia dla Zarządu.

Sprawozdanie kasowe za rok 1907 wyłożone będzie od 14-go lutego na organerji.

Brenno, dnia 13 lutego 1908

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA
X. Nietzig, prezes.

Konwle

Centryfugi

Maszynty

Szafy

Kasety

Szafki

Ogrodnice

Schmidt

Kasety

Prasy

Lóżka

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo gosodarezych.

Firma T. Otmianowski

właściciele **B. Ziętkiewicz. — S. Mińcikiewicz.**

Telef. 565. **Poznań — Bazar.** Telef. 565

BILANZ

Activa		Passiva
	1) Geschäftsanteile	3 163,37
600,00	2) Dividende	
3,20	3) Prozesskosten	
31 051,00	4) Wechsel	
	5) Depositen	16 817,32
	6) Reservefonds	1 807,15
	7) Specialreserve	278,36
	8) Banken	9 500,00
265,45	9) Barbestand	355,45
	10) Gewinn	
31 919,65		31 919,65

Zahl der Mitglieder:

Auf das Jahr 1907 gingen über	85
Im Jahre 1907 sind eingetreten	27
	112
Im Jahre 1907 sind ausgeschieden	4
Auf das Jahr 1908 gehen über	108

Kletzko, den 9-ten Februar 1908.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

St. Wieruszewski. St. Wawrzynkiewicz.
W. Pierański. 878

Pensjonat pracy domowej

Sióstr Miłosierdzia w Trzebnicy na Śląsku.

Prospekta wysła chętnie i bez kosztów

Przełożona zakładu.

Odpowiedź uprasza się p. adr.: **A. Pensionat Trebnitz i. Schl.**

Spółka stolarska

Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

Poznań, tylko Jezuitska 5
przy Farze. Telf. 207.

Gewin- und Verlustrechnung für das Jahr 1907.

DEBET.

An Handlungskosten - Conto	51 975,59
„ Grundstücksverwaltungs-Conto	15 824,45
Reingewinn	155 929,81
	223 729,85

CREDIT

Per Parzellierungs-Conto	107 579,03
„ Provisions-Conto	62 131,94
„ Zinsen-Conto	52 938,88
„ Pachtzins-Conto	1 080,—
	223 729,85

Bilanz p. 31. Dezember 1907.

ACTIVA.

Barbestand	13 205,08
Effekten	14 000,—
Cautions-Effekten	5 000,—
Banken	173 629,70
Hypoteken	3 546 992,36
Mobilien	3 149,65
Grundstücke	333 766,89
Debitoren	1 353 701,04
	5 443 444,72

PASSIVA.

Eingezahlte Geschäftsanteile	803 375,43
Depositen	3 022 566,92
Cautions	5 000,—
Nichterhobene Dividende	3 756,30
Hypoteken-Obligo	152 084,—
Vorausgezählte Zinsen	6 986,60
Creditoren	800 365,62
Reservefonds	239 385,25
Special-Reservefonds	143 204,64
Delcredere-Fonds	20 310,15
Pensions-fonds	90 480,—
Reingewinn	155 929,81
	5 443 444,72

Am Schlusse des Jahres 1906 betrug die Anzahl der Genossen 496 mit 3410 Antheilen

Im Jahre 1907 sind beigetreten 22 mit 625 Antheilen

518 mit 4035 Antheilen

Im Jahre 1907 sind ausgeschieden:

durch Tod 7 mit 18 Antheilen

„ Aufkündigung 16 mit 104 Antheilen

23 mit 122 Antheilen

Es gehen auf das Jahr 1908 über: Genossen 495 mit 3913 Antheilen

Die Geschäftsanteile der Genossen betragen 782 600,—

Die Gesamtthatsumme 1 956 500,—

Posen, den 31. Dezember 1907.

„Spółka Rolników Parcelacyjna“

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

DER VORSTAND:

Joseph Kużaj.

Wład. Kaczmarek.

Joseph v. Palędzki.

Vorstehende Jahresrechnungen pro 1907 bestätigen wir.

Die Übereinstimmung der Bilanz sowie Gewinn und Verlust-Rechnung pro 1907 mit den Büchern der Genossenschaft wird hiermit bescheinigt.

Posen, den 28. Januar 1908.

Die Revisions-Commission:

Jan Paczkowski. Bolesław Jagielski.
Józef Jasiński.

Posen, den 31. Januar 1908.

Der Aufsichtsrat:

X. Stanisław Gładysz,
stellvertr. Vorsitzender.

846



Skakać można

z radości nad ładnym podarkiem, dołączonym do fiołkowego proszku mydłanego „Goldperle“.

Każda paczka zawiera dodatek. Zważać trzeba na nazwę „Goldperle“.

Fabrykant: **Carl Gentner, Göppingen.**

Zastępca: **Heinr. Dobriner, Poznań.**

Obelge

zruconą na pannę **Martę Gietz** z Marienbergu, niniejszem odwołuję i przytem jeszcze ją przeprasz.

Józef Dobiejała, skotarz, z Marienbergu pod Poznaniem.

Para dobrych koni roboczych

wóz 4", przynależności i karawan do sprzedania, **Wwa Schwarz**, Chwaliszewo 14.

Kupuje się każdą ilość

wierzb koszykarskich

i uprasza się o oferty z podaniem ceny i gatunku pod **B. B. 2 Postlagernd Posen.** 848

Mam do wydzierżawienia

2 gościniec i 2 gospodarstwa po 40 i 70 mg. Na sprzedaż **gospodarstwo** 50 morg z dobrem zabudow., żywym i martwym inwentarzem. Cena 14000 mk., zaliczki potrzeba 3—4000 mk., proszę znaczkę załączyć. Zgłosz. przyjmuje **A. Barylski** Znín, Klosterstr. 7. 850

Kasjerkę

władającą polskim i niemieckim językiem i

pannę

do kuchni poszukuje **Restauracya „AUTOMAT“**

Dom. Biedrowo p. Wronki poszukuje od 1 kwietnia 08

Włódarka do koni

z zacieźnikiem.

Zgłoszenia piśmienne do Zarządu.

Ucznia

lub **wolontaryusza** przyjmie zaraz

W. Siemianowski.

Drogerja pod Lwem.

Ex in.

Walne Zebranie

podpisanego Banku odbędzie się

w Krotoszynie

we wtorek, dnia 25-go lutego r. b. o godzinie 10-tej i pół przed południem na sali p. Dymlanda.

Krotoszyn, dnia 6-go lutego 1908.

861

BANK LUDOWY

zapisana spółka

VOLKSBANK

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA

Langiewicz, wiceprezes.

WIECZORNICĘ

połączoną

z przedstawieniem amatorskiem

urządza

Stowarz. Personelu Żeńskiego w handlu i przemyśle w niedzielę, dnia 16 lutego o godz. 8 wieczorem na ogrodowej sali Lamberta.

CENY MIEJSC. Krzesło w łóży 1,50 mk., parter I miejsce 1,00 mk., II miejsce 75 fen., do stania 50 fen.

Bilety nabyć można w składzie p. Drostego, Bazar, ul. Nowa, w składzie p. Jarosza, Mały Bazar, ulica Wilhelmowska 21 i wieczorem przy kasie.

O liczny udział uprzejmie prosi

(Osobnych zaproszeń się nie wysła).

Zarząd.

Młody parobek

do koni na małe probostwo na Górnym Śląsku, zaraz potrzebny. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 858.

Subjekt handl.

zręczny ekspedient znajdzie miejsce w handlu win i delikatesów. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 862.

Pomocnik

do handlu korzeni, wyszynku etc może się zgłosić zaraz.

A. KAZMIERSKI

Obornik.

meble

i całkowiłe wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.